



Pismo tygodniowe Ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.

Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:

Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.

Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.

Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII

Nr. 49.

Lepiej czy gorzej.

Z powodu obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości niemal wszystkie gazety zamieściły artykuły, w których jedno dowodziły, że w Polsce jest coraz lepiej, a inne znowóż — że coraz gorzej.

Które z nich mają rację?

Naszym zdaniem prawda jest gdzieś po środku.

Błądzą ci, co tylko samo zło widzą i wszystko, co się za czasów polskich stało, potępiają.

Ale też niesumienne postępują ci, co na złe, niebezpieczne objawy naszego życia państwowego zamykają oczy i jeno wołają:

Niech żyje ten! Niech żyje ów!

Postarajmy się znaleźć tę prawdę, która jest najlepszą przewodniczką dla każdego, kto dla dobra Narodu i państwa chce pracować.

Nie jest to zadanie takie znowóż trudne.

Porównajmy stan Polski dzisiejszej z tem, co było w latach 1918, 19, 20-tym.

Wojsko nasze w owych czasach, choć biło się dobrze, lecz nie posiadało ani dobrego i jednolitego umundurowania, ani uzbrojenia.

Dzisiaj prezentuje się świetnie

Koleje były zniszczone, brakowało parowozów i wagonów; stacje leżały w gruzach, spalone przez najeźdźców.

Dzisiaj mamy kolejnictwo jedno z najlepszych w Europie.

Dwory, wioski i miasteczka tam wszędzie, gdzie przeszła nawała wojenna, były zrujnowane nierzadko do fundamentów. Pola poprzegradzane drutami kolczastymi, zarośnięte krzakami, lub poryte okopami. Dzisiaj w większości wszystko to odbudowano, uporządkowano i tylko w pasie dawnych pozycji niemieckich spotykamy ślady pożogi wojennej.

Nie miała też Polska własnej waluty, a odziedziczone po Niemcach „marki” wnet straciły na wartości.

Dzisiaj mamy „złoty”, który pozwala ludziom coś odłożyć i zaoszczędzić.

Słowem, jaką tylko dziedzinę naszego życia weźmiemy (naprzykład szkolnictwo, drogi, rolnictwo, przemysł, handel i t. d.) i porównamy stan z przed lat dziesięciu z obecnym, to wnet się przekonamy, że przez ten czas wszystko się poprawiło, rozwinęło i wzmocniło.

Ale nie oznacza to bynajmniej, by znowóż wszystko było świetne, by nie było objawów złych.

Są one i niestety są ostatnimi czasy coraz częstsze.

A więc mamy takie zjawisko, że w roku bieżącym nie wykupiono aż 36 tysięcy patentów rzemieślniczych i kupieckich, że coraz więcej przedsiębiorstw polskich przechodzi w obce ręce, że znowóż coraz częściej słyszymy o rozmaitych zbrodniach nieujawnionych przez policję, że zamknięto szkoły polskie, a na ich miejsce utworzono obce — ukraińskie i białoruskie, że coraz częściej wrogowie Kościoła katolickiego usiłują znieważać ten Kościół, bezczeszczą lub niszczą godło Męki Chrystusowej i t. d. i t. d.

Nie sposób wyliczyć tych wszystkich objawów złego.

Lecz ktoby sądził, że to wszystko są objawy zła tkwiącego w Narodzie Polskim, ten srodze pomyliłby się.

Są to rzeczy przejściowe. Poczęły się one ukazywać po przewrocie majowym, lecz, da Bóg, szybko przeminą.

Trzeba jedynie je widzieć (broń Boże nie zamykać na nie oczu!) i organizować Naród do walki z nimi. A wówczas, gdy po dziesięciu latach znów będziemy czynili porównania, to się przekonamy, że w roku 1938-ym będzie w Polsce o wiele lepiej, niż dzisiaj w roku 1928-ym.

Trzęsienie ziemi na Bałkanach i w Azji Mniejszej.

Od wiosny bieżącego roku dzienniki europejskie donoszą co pewien czas o silnych trzęsieniach ziemi, nawiedzających różne części półwyspu Bałkańskiego i Azji Mniejszej. Piszę się o gwałtownych wstrząsach, o niszczeniu i uszkodzeniu budynków i o ofiarach w ludziach.

Dokładniej rzecz biorąc, należy zaznaczyć, że półwysp Bałkański i Małooazjatycki należą do tych części ziemi, które znajdują się prawie w ustawicznym drganiu. Przyrzady do zapisywania trzęsień, zwane sejsmografami, notują stale, przeciętnie co dwie godziny, drgania ziemi w tamtych okolicach, chociaż na szczęście nie wszystkie one są tak silne, aby ludzie dotkliwie je odczuwali, lub aby wywoływały tak gwałtowne skutki, jak niszczenia budynków, ofiary życia ludzkiego i t. p.

Jeśli przypatrzymy się mapie kuli ziemskiej, natenczas dadzą się na niej zakresić pewne obszary, które można nazwać najniespokojniejszymi jej częściami. Są to pasy ziemi zachodniej części Ameryki Północnej i Południowej nad Oceanem Spokojnym, wybrzeża Morza Śródziemnego, afrykański pas ziemi południowo-wschodni i część ziemi od Pirenejów i Alp po przez Bałkan, Azję Mniejszą do Indji Wschodnich do wysp japońskich. Natomiast spokojniejsze są te części, na których rozsiadły się góry stare, oddawna wypiętrzone, n. p. w Skandynawji, w północno-wschodnich częściach Europy, a dalej północno-wschodnia Syberja, północno-wschodnie części Ameryki Północnej, wnętrza południowych kontynentów amerykańskiego, afrykańskiego i Australji.

W przytoczonych wyżej niespokojnych częściach ziemi przyczyny trzęsień mogą być rozmaite. Niektóre z nich są związane z działalnością wulkanów i wtedy mamy do czynienia z trzęsieniami wulkanicznymi, które przykładowo biorąc, nawiedzają często wyspy japońskie, inne znowu, (których tutaj nie bierzemy narazie w ra-

chubę) ograniczone zwyczajnie do małego obszaru, mogą mieć swoją przyczynę w zapadaniu się wydrażonych, (na przykład skutkiem działania wód podziemnych) grot.

Inne wreszcie trzęsienia ziemi stoją w związku z tworzeniem się gór. Tego rodzaju trzęsienia mają miejsce właśnie na omawianym obszarze bałkańsko-azjatyckim. Tam bowiem napotykały góry stosunkowo młode, których tworzenie się nie zostało jeszcze ukończono i dalsze kształtowanie się ich jest przyczyną trzęsień.

W ciągu bieżącego roku dawały się odczuwać trzęsienia w niezbyt wielkich odstępach czasu w czterech głównych ośrodkach. Pierwsze z nich znajduje się na obszarze Karyntji, drugie na terytorjum Bułgarji, trzecie w Grecji, czwarte w okolicy Smyrny.

Cały zbiór gór, przytykających do Morza Śródziemnego począł się kształtować we wczesnej epoce dziejów ziemi i wówczas wypiętrzyły się Góry Dynarskie, bałkańskie i azjatyckie. Zaczęte wówczas tworzenie się gór trwa do dnia dzisiejszego. Oczywiście taka ogromna czynność górotwórcza nie pozostaje bez wpływu na dalsze sąsiadujące obszary. I tem też tłumaczy trzęsienia ziemi nawet w dalszych odległościach n. p. w Austrii Dolnej, będące właściwie echemi potężnych ruchów górotwórczych. O potędze owej działalności świadczy fakt, że czterosekundowe trzęsienie na wiosnę tego roku zmieniło Korynt w kupę gruzów, a podobne trzęsienie w Smyrnie, w dniu 15 lipca b. r., zniszczyło większość budynków tego miasta.

Wedle naukowych przypuszczeń, przyczyną owych trzęsień jest kurczenie się skorupy ziemskiej, wskutek oziębiania. Twarda, oziębiona zewnętrzna skorupa ziemi, nie mogąc podążyć za kurczeniem się stygnących warstw głębszych, fałduje się i załamuje. Fałdując się i załamując, podlega oczywiście działaniu ciśnienia i wypiętrza się w postaci gór. Może to trwać bardzo długo i odbywać się powoli, przyczem jako objaw tej działalności występują trzęsienia ziemi, niekiedy przez ludzi nie odczuwane, a niekiedy katastrofalne dla istot żyjących na powierzchni ziemi.

Ewangelja święta

na pierwszą niedzielę Adwentu

zapisana u św. Łukasza rozdz. 21, w. 25—33

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim:

Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk ludów i zamieszanie wobec szum morskiego i bałwanów; gdyż ludzie szaleć będą ze strachu i oczekiwania tego, co na cały świat przypadnie; albowiem potęgi niebios zostaną wstrząśnięte. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku, z potęgą i chwałą wielką. Gdy zaś co dzieć się zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy wasze, bo zbliża się wasze wybawienie. Opowiedział też im przypowieść: Spójrzycie na drzewo figowe i wszelakie drzewa! Gdy już wydają z siebie owoc, — poznajecie, że lato się zbliża. Podobnież i wy, gdy ujrzyecie, że to się dzieje, wiedźcie, że królestwo Boże jest blizkie. Zaprawdę, powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż wszystko się stanie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

N a u k a.

„I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego z potęgą i chwałą wielką“.

Adwent, to słowo łacińskie, znaczy tyle co przyjście. „Zbawiciela oczekujemy — mówi św. Paweł, który przemieni to niskie życie cielesne“. A jakie będzie przyjście jego, w dzień sądu ostatecznego? Oto po raz drugi już, w minioną niedzielę i dzisiaj, opowiadają nam ewangelieści św. Mateusz i Łukasz, że przyjdzie „z potęgą

i chwałą wielką“. Szczęśliwy będzie, kto na to przyjście Syna Bożego przygotowuje się z należytą starannością przez życie całe, a mianowicie teraz, w Adwencie.

Przeto „nabierzcie otuchy, — woła Chrystus w dzisiejszej Ewangelji — i podnieście głowy wasze!“ Dotychczas głowy i oczy nasze skierowane były ku ziemi, ku sprawom doczesnym ku zapewnieniu sobie bytu materialnego, jak gdybyśmy nie wierzyli, że „nam wszystkim postanowiono umrzeć, — a potem sąd!“ Wzniesmy więc częściej myśli swe ku Bogu w czasie adwentowym, nasycajmy się w całe Jego wielkością, potęgą i majestatem i zastanawiajmy się nad tem pytaniem: „Czego też żądać może odemnie On, wielki mój Pan?“ Czytając pismo św. Nowego Testamentu, książki poważne, treści religijnej, albo czytając tę olbrzymią księgę, jaką Bóg w przyrodzie rozłożył przed oczami naszymi, wnikajmy coraz głębiej w przepaści mądrości, dobroci i miłości Bożej, gdyż Boga tak mało znamy, a jakże można miłować dobro, którego nie znamy?!

Kościół św. chce nam przygotowanie na przyjście Syna Bożego przy końcu świata ułatwić w ten sposób, że zakazuje w czasie Adwentu wesel i hałaśliwych zabaw. Przez to pragnie poważny nastrój wytworzyć i ciszę, w której łatwiej jest skupić się, aby słyszeć, co mówi do nas będzie Pan nasz.

Gdy tak każdy z nas przepędzi Adwent, niech wtedy z potęgą i chwałą wielką przyjdzie po nas Sędzia wieczny, choćby jeszcze w tym roku! Z otuchą wielką powitamy go, gdyż zbliży się wybawienie nasze i spełni się w nas błogosławieństwo Zbawicielowo:

„Szczęśliwy ten sługa, którego pan przychodzący znajdzie czuwającym“.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ANGLJA.

Król angielski zachorował na zapalenie płuc. Stan chorego jest bardzo poważny. Choroba króla Jerzego wywołała w całej Anglii wielkie zaniepokojenie, bo, jak wiadomo, Anglicy są bardzo przywiązani do swego monarchy.

ŁOTWA.

Dziesięciolecie powstania państwa łotewskiego obchodzono w Rydze, stolicy Łotwy, oraz w całym kraju niezwykle uroczyście.

W imieniu Polski złożył życzenia narodowi łotewskiemu poseł na Sejm, książę Janusz Radziwiłł.

NIEMCY.

Niemcy o Kownie. Jedna z gazet niemieckich wydrukowała bardzo ciekawy artykuł pod tytułem „Stolica Woldemarasa”. Autor artykułu nazywa Kowno olbrzymią wsią i równocześnie miejscem nieopisaną nędzy. Dalej stwierdza, że połowę mieszkańców Kowna stanowią Polacy i Rosjanie, wśród których, tu i ówdzie, znajdują się Litwini. Drugą zaś połowę stanowią żydzi. Na każdym kroku uderza w Kownie w oczy straszliwa nędza, ujawniająca się we wszystkich warstwach ludności kowieńskiej. Drugim objawem rzucającym się w oczy każdemu przybywającemu do stolicy Litwy, jest dyktatura wojskowego knuta, którą odczuwają wszyscy mieszkańcy Kowna bez różnicy narodowości.

Jest to głos tem ciekawszy, iż pochodzi od Niemców, którzy przecież są naszymi wrogami, a przyjaciółmi Litwy.

Zbrojenia. Niemcy, które wciąż narzekają na rozbrownienie ich przez traktat pokojowy, nie przestają jednakże zbroić się. Dotąd robiły to potajemnie, lecz od pewnego czasu poczęły zbroić się całkiem jawnie.

Właśnie w ubiegłym miesiącu parlament niemiecki uchwalił pobudować wielki pancernik, przyczem minister niemiecki w celu „uspokojenia” państw zachodnich oświadczyć miał, że ten pancernik buduje się nie dla walki z Francją lecz do „obrony” państwa niemieckiego od wschodu. Innymi słowy przeciwko Polsce.

Niestety rząd p. Piłsudskiego lekceważy widocznie niebezpieczeństwo niemieckie, lub go nie rozumie, co zmusiło Stronnictwo Narodowe w Sejmie do zgłoszenia w tej sprawie specjalnego wniosku, zmierzającego do zabezpieczenia Polski przed napadem ze strony Niemiec.

LITWA.

Ofiara prześladowania polaków w Litwie. Dnia 22 b. m. zmarła w więzieniu kowieńskim wskutek zapadnięcia na tyfus Marja Jankowska aresztowana w lipcu w Koszedarach pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.



Widok wybuchu wulkanu „Etna”. Wydzielają się chmury gazu i wylewa się ciecz podobna do smoły zwana lawą.

ROSJA.

Prześladowanie Kościoła w Bolszewji nie ustaje i gazety wciąż donoszą o znęcaniu się władz bolszewickich nad duchowieństwem katolickiem. Tak na przykład proboszcz parafii katolickiej w Mińsku, ks. Józef Dziemian, skazany został przez sąd sowiecki na 4 miesiące więzienia i 650 rubli grzywny, a przewodniczący komitetu kościelnego na 6 miesięcy więzienia za rzekomą propagandę antysowiecką. Wyrok ten wywarł przegnośbiające wrażenie wśród ludności polskiej w Mińsku.



Nowoobрани prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover (czytaj Huwer).

Głód, nędza i pożoga. W Rosji sowieckiej świecą wszędzie łuny pożarów. Mnożą się w niepokojący sposób podpalenia. Z Moskwy donoszą, że przedstawiciel sowiecki oświadczył, iż te pożary są objawem walki politycznej, podjętej przez koła chłopskie przeciwko znienawidzonym rządowi. Włościanie chwytają się ostateczności i chcą uniemożliwić zbieranie zboża po wsiach, aby doprowadzić Sowiety do upadku. Prześladowanie duchowieństwa prawosławnego jest także na porządku dziennym. W wielu miejscowościach zamknięto cerkwie. Cztery miliony ludzi dogorywa w sowieckim raju z głodu. Policja musi w Moskwie, Leningradzie rozpedzać tłumy, które żywiołowo protestują przeciwko brakom żywności i oskarżają władze o wywóz zboża wtedy, kiedy kraj jest zagrożony głodem.

Los robotników. Robotnicy sowieccy znajdują się w strasznej nędzy. Jak jedno z pism bolszewickich pisze, warunki mieszkaniowe są okropne. 17 do 18 robotników mieszka w izbach długich na 9 kroków. Na 2 i pół tysiąca robotników zaledwie 125 ma gdzie mieszkać wogóle... Robotnicy ci coraz bardziej dziczeją. Oczekują na pracę, jak na jałmużnę, a przytem obchodzą się z niemi jak z bydłem.

Głód w Moskwie. Wskutek ciężkiego położenia gospodarczego w sowietach, daje się odczuwać w miastach brak dowozu żywności. W moskwie zapanował już taki głód, że niektórzy przedstawiciele obcych państw, jak na przykład poselstwo łotewskie, sprowadzają sobie żywność ze swoich krajów.

Złodzieje ukradli linię kolejową. Przywykliśmy już do otrzymywania z Rosji sowieckiej najbardziej dziwacznych wiadomości, to jednak, o czem ostatnio donoszą pisma sowieckie, przekracza już ramy nawet najbardziej niezwykłych niespodzianek. Oto bowiem na przestrzeni pomiędzy Moskwą a Kazaniem skradziona została linia kolejowa! Jacyś nieznani sprawcy odkręcili na przestrzeni tej linii szyny kolejowe i cały tor razem z progami i śrubami zaginął. Złodzieje okazali się w kradzieży swej tak dokładni, że nie oszczędzili nawet ani lamp, ani sygnałów, ani nawet ramp i drutów telegraficznych. Wszystko jak za dotknięciem różdżki ozarodziejskiej znikło nagle z powierzchni ziemi.

JAPONJA.

Aresztowanie 2400 komunistów. W całej Japonji aresztowano ponad 2.400 komunistów, którzy usiłowali zakłócić uroczystości koronacyjne. Poza tem, na rozkaz gubernatora w Korei zamknięto stowarzyszenie „Młoda Korea”. Oficjalni przywódcy organizacji zostali aresztowani.



Uczestnicy
uroczystości, która
odbyła się
ku czci generała
Hallera
we Lwowie.

Z całej Polski.

Narady nad budżetem Sejm obecnie przystąpił do obrad nad budżetem t. j. zestawieniem wydatków i dochodów państwowych.

Wszystkie niemal stronnictwa, za wyjątkiem bebeczów, (ale i tam są wyjątki) stwierdzają, że wydatki są zbyt wysokie i potrzebną jest dalekoidąca oszczędność, by tą drogą zmniejszyć niektóre podatki zbyt ciężące ludności.

Ponadto przywódca Klubu Narodowego, poseł, profesor Rybarski stwierdził, że w roku 1926-ym rząd wydał nieprawdnie przeszło 500 milionów złotych. P. Rybarski domagał się od rządu, by zdał niezwłocznie sprawę z tych wydatków.

Rząd w osobie swego premiera p. Bartla, przyznając w zasadzie słuszność posłowi Rybarskiemu, chce jednakże uchylić się od zdania rachunku z owych 500 milionów i odkłada całą sprawę na styczeń. Jest to gra na zwłokę i miejmy nadzieję, iż Sejm, a przede wszystkim Stronnictwo Narodowe, będzie stało na straży należytego wydawania pieniędzy Narodu Polskiego.

Wzrost obciążenia podatkowego na głowę ludności. Według sprawozdania dr. Marcina Szarskiego o preliminażu budżetowym, obciążenie podatkowe wynosiło w Polsce na głowę ludności:

- w 1924 roku — 41 złotych 24 grosze;
- w 1925 roku — 45 złotych 71 groszy;
- w 1926 roku — 53 złotych 70 groszy;
- w 1927 roku — 71 złotych 76 groszy.

Sanacja pcha się do Poznania. Jak wiadomo Poznańskie i Pomorze, dzielnicy o ludności bardziej oświeconej i wyrobionej, są prawdziwą ostoją obozu narodowego. Nie może tego znieść sanacja i rozmaici bebeczowcy corazto usiłując zdobyć w Poznańskim i na Pomorzu pewne wpływy.

Ostatnio „na zdobycie Poznania“ wyruszyło aż dwóch „wodzów“ sanacyjnych: monarchista Mackiewicz i były bojówkarz socjalistyczny pułkownik Sławek.

Mackiewicz miał odczyt do młodzieży akademickiej, lecz studenci nie bardzo chcieli go słuchać i zamiast krzyżeć — „niech żyje Piłsudski“ zaczęli wznosić okrzyki na cześć Romana Dmowskiego.

Jeszcze gorsze niepowodzenie spotkało Sławka, chociaż ten na swój wiec sprowadził bandę bojówkarzy strzeleckich. Z początku słuchano go dość cierpliwie, lecz, gdy zaczął on bezczelnie lżyć Romana Dmowskiego, rozległy się głosy protestu. Naturalnie bojówkarzy rzucili się bić protestujących. Wynikła bijatyka i zebranie musiano zamknąć.

Żałować jedynie wypada, że niefortunnego bebeczowca Sławka wraz z jego bandą nie odprowadzono do kryminalu.

Wybory do rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskim Dnia 18 listopada odbyły się wybory do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

W obydwóch miastach dotychczas niepodzielnie rządzą socjaliści, lecz przy wyborach obecnych stracili oni wiele mandatów i już nie będą mieli większości.

Również bebeczowcy otrzymali mniej mandatów niż się spodziewali. Natomiast wzrosła ilość głosów stronnictw narodowych.

Niewątpliwie jest to jaskrawy objaw zmierzchu rządów sanacyjnych, na których już się ludzie zaczynają poznawać.

Wybory do rad gminnych na terenie wolnego miasta Gdańska. Jak wiadomo do właściwego miasta Gdańska przyłączono spory obszar, na którym jest szereg wsi, miasteczek, a nawet małych miast.

Otóż na tym obszarze odbyły się w ubiegłym tygodniu wybory do rad gminnych, które aczkolwiek nie przyniosły jakichś większych zmian w dotychczasowym składzie rad gminnych, to jednak wykazały bezsprzeczny wzrost głosów polskich. W niektórych gminach Polacy nawet zdobyli większość.

Jest to objaw bardzo pomyślny.

Oszust czy święty? We wsi Michałowo, w pobliżu Zamościa wojew. Lubelskiego, objawił się dziwny chłopiec — Michałek Mierowski. Jest to czeladnik kowalski, który od pewnego czasu począł wygłaszać kazania i nawoływać ludzi do modlitwy i pokuty.

W pobliżu chaty, gdzie mieszka ów Michałek, ukazują się jakoby jakieś dziwne zjawiska świetlne.

Wiadomość o „cudownym“ chłopaku szybko dotarła do bardzo nawet odległych miejscowości i do Michałowa pociągnęły tysiące pielgrzymów.

Ludzie słuchają kazań Michałka, modlą się i płaczą ze wzruszenia. Czy istotnie mamy do czynienia z jakimś nadprzyrodzonymi zjawiskami, czy też zwykłym oszustwem pokaże najbliższa przyszłość, bo niewątpliwie sprawą zajmą się władze kościelne i administracyjne.

Emigracja do Kanady. Od dnia 1-go stycznia r. b. do zakończenia okresu emigracji zbiorowej, t. j. do dnia 15 września r. b., wyjechało z Polski do Kanady ogółem 10831 samotnych robotników rolnych, 618 służących oraz 585 rodzin. Ponadto wyemigrowało 6906 osób, imiennie wezwanych do zamieszkałych w Kanadzie krewnych lub pracodawców.

Bandy ukraińskie działają. Z Małopolski donoszą wciąż o nowych zbrodniach band ukraińskich. W ubiegłym tygodniu bandyci spalili stodołę w majątku hr. Dzieduszyckiego. Niestety nie jest to odosobniony wypadek i podpalenia powtarzają się coraz częściej.

Listy z miasteczek i wsi.

Nacza (pow. Wileńsko-Trocki).

Nasza parafia zapragnęła uczcić należycie dzień 11-go listopada i rzeczywiście aż łzy się do oczu z rozczulenia cisnęły, gdy się na uroczystości w tym dniu patrzyło.

Zawdzięczać to w znacznej mierze należy „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej“, męskiej i żeńskiej, które pod opieką i kierownictwem ks. Proboszcza u nas powstało.

Choć niedawno Stowarzyszenie istnieje, lecz spisuje się dobrze.

A więc w dniu 11 listopada młodzież ze sztandarami udała się do kościoła, gdzie przed ołtarzem ustawił się zarząd gminy Koniawa z p. wójtem Klimowiczem na czele. Obok stanęli funkcjonariusze policji, a za nimi tłumnie zebrana ludność polska i litewska.

Ks. Proboszcz wygłosił przepiękne kazanie okolicnościowe.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja, w czasie której odśpiewano kilka pieśni patriotycznych i wysłuchano przemówień, wygłoszonych przez p. Łysakowskiego, kierownika szkoły w Mieżańcach i p. Nowaczka, kierownika szkoły w Koniawie.

Bardzo się te przemówienia ludziom podobały i nie tylko Polacy, lecz i Litwini chwalili akademję i mowy panów nauczycieli.

Po niesporach odbyło się przedstawienie teatralne zorganizowane przez drużny i druhow z Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Przedstawienie wypadło całkiem dobrze i wzbudziło w sercach obecnych wielki zapał, co doskonale wyczuwało się w głośnych okrzykach:

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent!

Temi okrzykami zakończono uroczysty obchód dzieściolecia odzyskania niepodległości.

druh K. Kondrat.

Radoszkowice (pow. Mołodeczański).

Poczynając od Radoszkowicz, koło Pieciul, Hranicz, Rajówki ciągnie się wąski pas bagien, które się kończą gdzieś hen pod Wilejką.

Że na tych bagnach potrzeba przeprowadzić meljoracje (czyli osuszenie) wie każdy rolnik. Korzystać z tego byłaby bardzo wielka, gdyż na całej tej przestrzeni zbiory siana powiększyłyby się znacznie.

Sprawę tę poruszyli już w swoim czasie osadnicy i nawet przyjeżdżał w nasze strony jakiś inżynier, lecz potem wszystko stanęło i sprawa zamarła, a mieszkańcy napróżno oczekują, że coś jednak będzie zrobione.

Druga, nie mniej paląca sprawa, to nadzianie ziem z reformy rolnej (osadnicy cywilni). Niestety u nas sporo działek dostało się w ręce niepowołane, bo nadano ziemię ludziom wrogo względem Polski usposobionym, a posiadającym przytem ziemię własną.

A właśnie koło granicy należałoby przedewszystkiem osadzać ludzi pewnych i godnych zaufania, których przytem u nas na Wileńszczyźnie nie brak.

Mamy w Radoszkowiczach kółko rolnicze, które jednak istnieje tylko na papierze, bo w rzeczywistości śpi snem sprawiedliwego. Brakuje, niestety środków, a przedewszystkiem ludzi dzielnych i chętnych do pracy, którzy potrafiliby zorganizować i należycie poprowadzić tak ważną placówkę rolną.

A właśnie koło granicy należałoby każdą taką pracę prowadzić poważnie i wzorowo, by sąsiad wschodni nie kpił z naszych nieudolnych poczyni.

Jeżeli więc istotnie organizacje nasze będą pracowały wzorowo, to będzie to najlepszą zaporą dla wszelkich szkodliwych działań płynących z tamtej strony granicy.

„miejscowy“.

Kamionka (pow. Wilejski).

Według obliczeń, straty spowodowane podpaleniem przez bandytów sowieckich stodoł ze zbożem wynoszą około 20 tysięcy zł. Władze graniczne stwierdziły, że bandyci po przekroczeniu, po napadzie, granicy do Rosji, wsiedli na przygotowane zawczasu furmanki i odjechali do pogranicznego miasteczka sowieckiego Krajska.

A więc nie ulega wątpliwości, że cały ten napad bandycki odbył się za wiedzą i zgodą władz sowieckich. Czyli innemi słowy, Sowiety, głoszące ciągle o tem, iż walczą w obronie włościan i robotników, nasyłają na nasze wioski bandytów, którzy właśnie biednych włościan palą i mordują.

Ładni obrońcy ludu!

Swojak.

Juraciszki (pow. Wołżyński).

Już na miesiąc przedtem rozpoczęto u nas przygotowania do święta 10-lecia odzyskania niepodległości.

W celu uświetnienia tego dnia utworzono specjalny komitet z przedstawicieli władz, ziemianstwa, nauczycielstwa i młodzieży stowarzyszeniowej.

Na czele komitetu stanął wójt gminy p. Pielecki.

By święto nie pozostało bez echa postanowiono usypać kopiec, czyli wspólną mogiłę, tym mieszkańcom naszej gminy, którzy polegli w walce o niepodległość.

Same uroczystości trwały 2 dni. W sobotę przeszedł przez miasteczko pochód ze sztandarami i pochodniami, w skład którego wchodziły rozmaite organizacje, jak straż ogniowa, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej pod wodzą swego dzielnego naczelnika, p. Gojdzia, koło młodzieży wiejskiej, działwa szkolna, zarząd gminy i liczne rzesze ludności.

Wobec tego, że kościół mamy odległy o kilkanaście kilometrów, odprawiono nabożeństwo w cerkwi.

Po nabożeństwie pochód udał się rzęsiście oświetlonemi ulicami miasteczka do kopca, gdzie odśpiewano szereg pieśni patriotycznych i wysłuchano okolicznościowe przemówienie.

Przy tej sposobności p. wójt Pielecki rozdał upominki działwie szkolnej.

Uroczystości w dniu następnym rozpoczęły się od wysłuchania Mszy św. odprawionej przez ks. Proboszcza przy ołtarzu polowym wzniesionym na ganku lokalu gminy, a pięknie przystrojonym przez drużny z koła żeńskiego S. M. P.

Po nabożeństwie odbyło się wyświęcenie pomnika, przy którym wartę honorową pełnili druhowie S. M. P.

P. Pielecki, a następnie ks. Proboszcz i dyrektor szk. rolniczej, p. Różycki, wygłosili piękne przemówienia.

Po przemówieniach wystąpił naczelnik hufca Stow. Młod. Polskiej, p. Gojdz — i w imieniu młodzieży złożył ślubowanie wiernej służby Ojczyźnie. Odśpiewano Rotę, a drużny w tym czasie złożyły na mogiłę obrońców Ojczyzny piękny wieniec. To samo uczyniła działwa szkolna. Następnie uformował się pochód, który przeszedł przez miasteczko i znów powrócił pod lokal gminy.

Tu nastąpiły popisy działwy szkolnej, która śpiewała i deklamowała wierszyki patriotyczne.

Wieczorem odbyło się przedstawienie zorganizowane wspólnymi siłami przez Stowarzyszenie Młodz. Pol. i Koło Młodzieży wiejskiej.

Uroczystości te wywarły na mieszkańcom miasteczka i całej gminy wielkie wrażenie. Szczególnie podziwiano piękną postawę młodzieży stowarzyszeniowej, która dzięki pracy naczelnika Gojdzia i naczelniczki Kobotówny, istotnie przedstawia się u nas bardzo dobrze.

Miejmy też nadzieję, że piękne chwile, przeżyte w dniu wielkiej rocznicy, nie pójdą na marne, że zachęcą one społeczeństwo, a w szczególności młodzież do ofiarnej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny-Polski.

Janka Podlasianka.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Obchodzono uroczyste dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości nie tylko po wielkich miastach, lecz i niektóre wioski po swojemu uczciły ten wiekopomny dzień. Do wiosek takich należały również nasze Jewsiewicze.

Głównym organizatorem święta niepodległości było nauczycielstwo jewsiewickiej szkoły powszechnej w osobach: p. Anny Gadziałówny i p. Władysława Opolskiego.

Dzięki ich staraniom i zabiegom w końcu naszej wsi wzniesiono pomnik wyciosany z grubej sosny z żelaznym krzyżem u szczytu.

Na pomniku tym umieszczono tablicę z napisem: „W dziesięcioletnią rocznicę odrodzenia Polski“.

W dzień święta wszystkie dzieci szkolne odświeżone poubierane z chorągiewkami o barwach narodowych w ręku udały się wraz ze swą nauczycielką, p. Gadziałówną, pod pomnik, u stóp którego złożono figurę Orła Białego.

P. Gadziałówna przemówiła do dziatwy słowy tak serdecznymi, że każdego, kto je słyszał, chwyciła wprost za serce.

Dzieci odśpiewały: „Boże coś Polskę“, „Nie rzucim ziemi...“ i hymn narodowy — „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie na zaproszenie p. Nauczycielki udali się wszyscy na przedstawienie do szkoły.

Było to pierwsze przedstawienie odegrane przez uczniów i uczenie szkoły powszechnej w Jewsiewiczach i z prawdziwą radością pochwalić się możemy, że wypadło ono całkiem pomyślnie.

Trzeba to przyznać, że nasze nauczycielstwo pracuje z wielką gorliwością i oddaniem się, wiele dobrego tem czyniąc.

To też mieszkańcy naszej wioski szczerze im są wdzięczni, co za pośrednictwem „Głosu Wileńskiego“ wyrazić pragną i z całego serca życzą, aby Bóg błogosławił ich pracy.

Jan Biruk.

Wiadomości praktyczne.

Uprawnienia mistrzów rzemieślniczych. W ustawie przemysłowej znajduje się specjalny ustęp o uprawnieniach do kształcenia uczniów. W art. 149 powiedziano, że kształcić uczniów może tylko ten: a) Kto posiada prawo do używania tytułu mistrza; b) Kto po złożeniu z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego pracował przynajmniej przez 5 lat w danym rzemiośle; c) Kto co najmniej przez 8 lat do czasu wejścia w życie ustawy przemysłowej wykonywał samodzielnie rzemiosło w danej gałęzi.

Uprawnienia dotyczące mistrzów są stałe, to znaczy, że nie można ich poddawać wątpliwości i cofnąć, chyba, że udowodniono mistrzowi zaniedbywanie obowiązków względem uczniów. W tym wypadku władza przemysłowa pierwszej instancji, może danemu mistrzowi zabronić dalszego zatrudnienia uczniów, opierając się na postanowieniach art. 11 ustawy przemysłowej.

W § 36 jest wzmianka, że po upływie 3 lat po dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym tylko te osoby będą mogły kształcić terminatorów, które będą miały prawo używania tytułu mistrza rzemieślniczego i będą posiadały od powiednie przygotowanie do kierowania praktycznym wyszkoleniem terminatorów.

Nadmienić należy, że osoby, które posiadają prawo kształcenia terminatorów tylko w czasie przejściowym, a więc wymienione pod b) i c), nie mają prawa domagać się, aby ich uczniów, których kształcili przed wejściem w życie ustawy przemysłowej, dopuszczono do egzaminu czeladniczego. Po upływie zatem czasu przejściowego, t. j. po 15 grudnia 1930 roku, osoby te obowiązane są zwolnić zatrudnionych uczniów i ulokować ich na własny koszt u mistrza, posiadającego uprawnienia określone ustawą.

Z WILNA.

Anglicy u rzemieślników wileńskich. W ubiegłym tygodniu bawili w Wilnie: konsul angielski p. Savery i dziennikarz angielski p. Kille. Chcieli oni na własne oczy przekonać się, czy Wilno istotnie jest miastem polskim i w tym celu odwiedzili między innymi Związek Cechów. Tu pokazano gościom angielskim starożytne sztandary, buławy, nadania i dyplomy cechowe z przed 400 lat, świadczące o tem, że rzemieślnicy wileńscy (jak i cała ludność wileńska) zawsze się uważali za Polaków i nigdy nie pozwolą garstce Litwinów narzucić sobie obcą władzę, obcy język i obcą narodowość. Przypuszczać należy, że taka nauczka od naszych dzielnych i patrijotycznych rzemieślników utkwii panom Anglikom w głowach na zawsze. Daj Boże!

Budowa betoniarni miejskiej. Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna, przystąpiła do wstępnych prac nad budową betoniarni miejskiej, która wykończona będzie w połowie stycznia 1929 r.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	2	grudnia	w Dojlidach,
w poniedz.	3	„	„ Solecznikach W.,
we wtorek	4	„	„ Jaźnie,
we środę	5	„	„ Żyrmunach,
we czwar.	6	„	„ Juchnowcu,
w piątek	7	„	„ Solecznikach M.
w sobotę	8	„	„ Bohdanowie,
w niedzielę	9	„	„ Narwiliszkach,

Odpusty: 3 grudnia: w Grodnie w kościele św. Franciszka (Fara).

4 grudnia: w Sielawiczach.

6 grudnia: w Gieranionach, Konwaliszkach, Swirze, w Wilnie, w kościele św. Mikołaja.

8 grudnia: w Dziśnie, Idolcie, Kaszubincach, Koleśnikach, Kościeniewiczach, Kurzeńcu, Kwasówce, Łopienicy Wielkiej, Międzyrzeczu, Naczy, Postawach, Rukojnie, Słonimie, Udziale, w Wilnie, w kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w Zelwie.

Erekcja nowej parafii. W połowie listopada została erygowana parafia w Jaźnie powiatu Dziśnieńskiego. Czasowo administruje nową parafią ks. Aleksander Syczewski. Nowa parafia powstała dzięki zabiegom miejscowej ludności. Specjalnie przyczyniły się do ufundowania parafii p. p. Borkiewiczów z Korsaków i Bałdanowa, które darowały materiał na budowę kościoła i plebanji oraz ziemię.

W gminie Jaźnieńskiej i okolicznych oddawna już odczuwał się brak własnej świątyni. Obecnie znajduje się już w Jaźnie tymczasowa kaplica.

Zwrot starożytnej świątyni. Kurja Metropolitalna Wileńska otrzymała wiadomość, od ks. kanonika Hipolita Bojaruńca, dziekana Lidzkiego, że Kościołowi katolickiemu zostaje zwrócona świątynia w Skrzybowcach, (pow. Lidzki). Świątynia ta, stanowiąca jeden z ciekawszych zabytków budownictwa kościelnego, wzniesiona w XVI wieku przez Jundziłłów, w w. XVIII z gruntu odrestaurowana przez Kostrowickich, po rozbiorach uległa zabrowi na rzecz Cerkwi prawosławnej. Ponieważ kościół ten stoi w prawie wyłącznie katolickiej okolicy, prawosławni zaś mają tuż obok cerkiew w Lebidzie, zwrot jego katolikom był moralną koniecznością. Sprawa zwrotu zostaje wreszcie sprawiedliwie załatwiona.

Poświęcenie kościoła garnizonowego. Jak się dowiadujemy termin poświęcenia odzyskanego kościoła garnizonowego, pod wezwaniem św. Ignacego został przesunięty o kilka tygodni. Poświęcenie i oddanie do użytku garnizonu świątyni, odbędzie się prawdopodobnie w grudniu r. b.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Po obchodzie.

Obchodziliśmy niedawno uroczyste 10-lecie Niepodległości, 10-lecie Zmartwychwstania naszej Ojczyzny, składaliśmy hołd, prochom tych, którzy krwią swą Ją nam wywalczyli, zanosiliśmy modły błagalne do Boga, by Nią jaknajlepiej nam rządzić pozwolił, w sejmie słubowaliśmy: „raczej śmierć, niż utrata Niepodległości”.

Pełni dumy, pełni radości, obchodziliśmy dzień 11-go listopada w całej Polsce, od Karpat po brzegi Bałtyku.

Patrzyliśmy jednocześnie z rozczuleniem i dumą na zastępy naszej młodzieży kroczącej w pochodach, a pierś rozsadzała radość, iż to **im**, — właśnie, na co całe pokolenia czekały, i o co walczyły dane będące mocno dzierżyć w swych dłoniach, — **im**, w spuściznie po nas, naszych dziadach i ojcach prowadzić Wolną już Ojczyznę, w to, coraz lepsze, coraz jaśniejsze, Jutro....

Ich to najświętszym obowiązkiem, jako relikwję świętą zachować głęboko w duszy, — gorące umiłowanie Ojczyzny!

Ich obowiązkiem, jest niesienie tego sztandaru Wiary i miłości wysoko, ponad wszystkie waśnie, ponad wszelką niechęć partyjną, **ponad wszystkim**, powinno być dobro Ojczyzny...

I mimowoli rodzi się zapytanie: jakim będzie to młode, budownicze pokolenie?.. Jakie ma Ideały, cele?.. Czy w duszę ich głęboko zapadły słowa, z którymi umierali Ich poprzednicy: — **Bóg i Ojczyzna!**

Wszak, są dążenia do stłumienia, do zachwiania tej właśnie Wiary w duszach dzieci naszych! Wyłonił się bowiem projekt usuwania nauki religii ze szkół. Wszak, (spójrzmyż prawdzie w oczy) są i rodzice, którzy przykładem swym wsączają w młodą, kształtującą się dopiero duszę — zwątpienie!.. Wszak, spotyka się rodziny, w których praktyki religijne są na najdalszym planie, lub uważane wogóle za zbyteczne... A czy chodzenie na Mszę Sw., choćby raz w tydzień, w niedzielę jest potrzebne, jest konieczne?

Pamiętajmy, jakie zasady wpoimy dziecku w domu, takie poniesie w świat.

A czy wiedzą, ci młodzi zaledwie w życie wstępujący, że gdyby nie gorąca i silna Wiara tych, co za Nią ginęli, nie byłoby tak wielkiego dnia, jakim dla całego kraju naszego jest dzień 11 listopada, nie byłoby wogóle Wolnej, Niepodległej Polski, na którą dziś młodzież nasza patrzy w przekonaniu, iż Ona jest **bo musiała być**, bo się do tego szczęścia, że Ona Zmartwychwstała nawet nie potrzebowała przyzwyczajać, gdyż oddamy Ją jej odchodząc jako jej własność, własność przywróconą drogą zupełnie **prostą i naturalną**, iż w odmęcie dziejowym powstała Ona... A jednak tak **nie jest!**.. Bez wysiłków całych pokoleń, bez ich ofiar męczeńskich, bez Ich bohaterstwa i siły ducha, który przetrwał wszystko... Polski Niepodległej by nie było, Ona zrodziła się z ofiarnej krwi, tych, których do wytrwania wiodła przedewszystkiem gorąca, **niezachwiana** Wiara.

Kobiety Polki! Naszem to zadaniem, naszym obowiązkiem utrzymać tę Wiarę Ojców w dzieciach naszych, Wiarę, której nie zdoła zachwiać nikt! I naszą tą winą ciężką, nieprzebaczalną będzie jeżeli tego drogiego nam pokolenia, tej dumy naszej w wierze naszych przodków nie wychowamy. Pamiętajmy, jakie ziarno zasiejemy, takie zboże na naszym zagonie wyrośnie, naszą rolą jest wyrywać te chwasty, a nie dać im rozrastać się i psuć zdrowego ziarna.

Naszym obowiązkiem, — obowiązkiem Matek-Polek, oprzeć się złym i zgubnym prądom, a dochować testamentu, tych... co odeszli.

Naszem zadaniem jest strzedz najcenniejszego skarbu — dusz dzieci naszych, by w nich ponad wszystkim górowała niezachwiana Wiara i umiłowanie Ojczyzny...

A wtedy... **Duch** naszych bohaterów powiedzie Je ku Ideałom, których zatracić **nie mają prawa**...

W. K.

Jakie książki należy kupować i czytać.

Skończyły się już roboty w polu, zaczynają się jednocześnie długie wieczory. Zasiądźmy przy jakiej pracy domowej, a wieczorem zajrzyjmy do biblioteczki gdzie znajdziemy niejedną książkę pożyteczną. Podajemy tu wiadomości o niektórych.

Lewandowski Józef, **Jak dojść do dobrej krowy**. Cena 1 zł.

Piatkowski Antoni **Żywienie krów mlecznych**. Cena 1 zł. 50 gr.

Najpiękniejsze bajki polskie, wybrane z Bazarza Glińskiego. Szczęśliwą myśl miał p. Zygmunt Nagrodzki, wydając tę książeczkę. Są to właściwie nie tylko najpiękniejsze, ale i najdawniejsze bajki kraju naszego. Te bajki kiedyś przed dawnymi laty, szły z chaty do chaty, opowiadały je matki i nianie dzieciom małym. W zimowe wieczory, przy płonącym kominie zasiadały dokoła dziewczyny z kądzielkami i kołowrotekami, przychodzili parobczaki, śmiano się, żartowano wesoło, ot jak zazwyczaj młodzi. Naraz wszystko cichło, wśród wesołych rozbawionych dziewczyn zasiadała stara prządka, furknęło wrzecziono, z pod starych palców popłynęła cieniuchna nić, a z ust przedziwna bajka.

Zapatrzyły się dziewczyny, jak w cudo w tę niteczkę taką równą i cienką, jaką babcia przedzie i zasłuchały się w te cuda, o których ona prawi. I chłopaki słuchali, już im i żarty i przyśmieszki nie w głowie. Takie dziwne te bajki. A był taki człowiek mądry, co sobie pomyślał, że bajki te trzeba zebrać, spisać i wydrukować, by zostały one na wieki z nami i gdy prządek starych nie stanie, gdy nianie o nich zapomną i dzieciom prawie nie będą, to pozostaną one w książkach i nie zaginą. Bo pieśń ludowa i baśń, to skarb narodu całego.

Tym mądrym człowiekiem był Henryk Gliński, który przed 75 laty zebrał tak wiele bajek ludowych, że wydał je w czterech dużych tomach p.t Bazarz polski. Czytano je i zachwycano się nimi. Dziś mamy ślicznie wydany Bazarz Glińskiego w dużym tomie z pięknymi ilustracjami. Cena książki jest jednak tak wysoka, że nie każdy może je nabyć. Pan Zygmunt Nagrodzki, ten sam, który w Wilnie, przy ulicy Zawalnej ma sklep rolniczy, wydaje jednocześnie co roku piękne książeczki tak tanie, że je nabyć może każdy. **Najpiękniejsze bajki polskie** wyjęte są z Bazarza Polskiego zbioru I-szy cena 1 zł. Śliczną tę książeczkę wydaną z pięknymi ilustracjami artysty J. Hoppena polecamy wszystkim.

Do nabycia u wydawcy — Wilno, ul. Zawalna 11-a i w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej Wilno Benedyktyńska 2—3.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet” udziela informacji Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitanej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu S. Sperskiemu. W sprawie otrzymania koncesji na sklep wódczany lub tytoniowy należy składać podanie do Izby Skarbowej. Adres Izby Skarbowej: Wilno W. Pohulanka Nr. 10.

Panu Józefowi Darglewskiemu. Krzeczoty poczta Derewno. Listu pańskiego w sprawie odszkodowania za spaloną kuźnię nie otrzymaliśmy.

Może Pan jeszcze raz do nas w tej sprawie napisze,

Panu Józefowi Kozłowskiemu. Wieś Chrystowo gm. Nurzyckiej. Jeżeli pański brat popełnił przestępstwo przed dniem 3 maja 1928. r., to amnestja mu przysługuje.

Władze sądowe same czuwają nad wykonaniem ustawy o amnestji, lecz na wszelki wypadek może Pan, lub brat pański, zwrócić się z podaniem do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym

Panu Konstantemu Stradowkiemu folw. Sycewicz pocztą Radoszkowice pow. Mołodeczański. Nasiona ogrodowe może Pan nabyć w Wilnie w firmie „Zygmunt Nagrodzki“ (Zawalna 11-a). Natomiast szczepionki drzewek owocowych obecnie już Pan nie dostanie, gdyż zarówno w Związku Kułek Rolniczych jak też w zakładach ogrodniczych Vellera zostały zapasy wyczerpane, zaś nowych do wiosny, wobec zbliżających się mrozów, nie będzie. W sprawie jaj wylęgowych kur zielononózek radzimy zwrócić się do siedzącego Zawadzkiego, proboszcza parafji kościoła Piotra i Pawła (Antokol), który rasę tą hoduje.

Przy sposobności serdecznie dziękujemy za bardzo ciekawe listy i prosimy pisywać nadal.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 27-ym listopada płacono:

za 100 klg.			zł. gr.	zł. gr.
	zł.	zł.		
żyta	38	— 44	smalcu wieprz.	3.60 — 4.80
pszenicy	45	— 49	masła niesolon.	8.00 — 9.00
jęczmienia	34	— 35	„ solonego	6.00 — 7.50
owsa	32	— 33	cukru kryształ.	1.58 — 1.60
gryki	34	— 38	„ kostka .	1.85 — 1.90
			solu białej . .	33 — 34
za 1 klg.			kawy naturalnej	8.00 — 10.00
	zł. gr.	zł. gr.	„ zbożowej	2.00 — 2.50
mięsa wołowego — —	2.20		herbaty . . .	20.00 — 30.00
cielęciny . . . — —	2.40		nafty 1 litr . .	— 60
baraniny . . . — —	2.00		mydła do prania	1.50 — 2.40
wieprzowiny . .	2.50 — 3.20		świec	1.80 — 2.40
słoniny krajowej	3.60 — 4.20		1 litr śmietany	2.80 — 3.10
			10 sztuk jaj .	2.00 — 2.50

KALENDARZYK.

GRUDZIEŃ

2	N.	Bibjanny P. M.
3	Pon.	Franciszka Ksawerego W.
4	Wt.	Barbary P. M.
5	Sr.	Sabby Op., Niceta B. W.
6	Czw.	Mikołaja B. W., Leoncji M.
7	Piąt.	Ambrożego B. W.
8	Sob.	Niepokalone pocz. N. M. P.

Odmiany księżycy.

Nów 12-go grudnia
godz. 6 m. 6 rano

Grudzień
od grudy — bryły zmar-
złej ziemi.

Przysłowia ludowe.

Grudzień — studzień.

Kiedy na św. Barba-
rę błoto, to zima bę-
dzie jak złoto.

Barbara święta,
o górnikach pamięta.

Św. Barbara — noc
urwała.

Grudzień ziemię gru-
dzi, a izdebki studzi.

Do Czytelników „Głosu Wileńskiego“!

Zbliża się koniec roku.

Czas pomyśleć o zaprenumerowaniu „Głosu Wileńskiego“ na rok przyszły. Tymczasem wielu z czytelników zalega z opłatą za rok bieżący.

Wobec powyższego zmuszeni jesteśmy tym wszystkim, co zalega z opłatą, wstrzymać dalsze wysyłanie naszego pisma.

Jest to więc ostatni numer, który wysyłamy tym, co nie płaci.

Kto zatem chce uniknąć przerwy w otrzymywaniu „Głosu Wileńskiego“ z powodu nieopłaconej prenumeraty, niech śpieszy przesłać zaległą należność pod następującym adresem:

Wilno, Dominikańska 4.

Administracja tygodnika „Głos Wileński“.

OGŁOSZENIA

Skradziona książkę wojskową wydaną przez P. K. U. m. Wilno, na imię Józefa Adamowicza, zam. przy ul. Dolnej 13 — unieważnia się.

FOLWARKI, PARCELE, MŁYN WODNY,

w miasteczku do sprzedania:

WILNO, NICKIEWICZA 42, ŁOKUCIEWSKI.

Na odpowiedź listowną załączyć znaczki pocztowe 50 gr.

NAUCZYCIELOM I WYCHOWAWCOM

POLECAMY NA GRUDZIEŃ

ŁATWE OBRAZKI SCENICZNE:

W. Romer, Nasza Szopka . . . 50 gr.

M. Reuttówna, Św. Mikołaj . . . 40 „

„ Król Migdałowy . . 40 „

Księgarnia Józefa Zawadzkiego

Wilno, Zamkowa 22.

**Czytajcie, popierajcie i rozpowszechniajcie
pismo tygodniowe ilustrowane „GŁOS WILEŃSKI“**

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA ŻENSKA w Antowili, poczta Wilno

Podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia 1929 r. Kurs trwa 11 miesięcy. Nauka jest bezpłatna. Program szkoły obejmuje działy: ogrodnictwo, rolnictwo, hodowlę, mleczarstwo, gospodarstwo domowe, szycie, krój, haft i przedmioty ogólnie-kształcące. Opłata w internacie szkolnym wynosi miesięcznie wartość 100 klg. żyta. Przyjmowane są dziewczęta od lat 16. Bliższe wiadomości na żądanie wysyłamy.